

Tadeusz Bujnicki

Sienkiewicz przekracza granice. O "przełomie" w życiu i twórczości pisarza

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 2 (44), 63-85

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tadeusz Bujnicki

Kraków

SIENKIEWICZ PRZEKRACZA GRANICE. O „PRZEŁOMIE” W ŻYCIU I TWÓRCZOŚCI PISARZA

„Sienkiewicz przekracza granice” – to nie tylko metafora, lecz także realny składnik życiorysu pisarza, brzemienne zarówno w osobiste, jak i ideowe skutki. Przypomnijmy zatem w najogólniejszym zarysie szlaki jego ówczesnych peregrynacji. Po blisko trzyletnim pobycie w Ameryce (1876-1878), autor *Szkiców węglem* wraca do Europy, ale prawie rok spędza we Francji, głównie w Paryżu. Do Warszawy jeszcze nie wraca, wstrzymuje go napięta sytuacja polityczna; nie chce „służyć” po wojennej cząści”, jak pisze w liście z kwietnia 1878 r. do Juliana Horaina¹. Niemniej korespondencyjne kontakty z krajowymi adresatami (głównie z Mściśławem Godlewskim i z Edwardem Leem) przynoszą zapowiedzi mniej lub bardziej rychłego powrotu; Sienkiewicz stara się – zanim wróci – przede wszystkim „uporządkować” sytuację materialną swoją i rodziny, stąd niezwykle bogata w informacje finansowe² wymiana listów z redaktorami pism, w których drukuje swoje teksty. Chce jak najszybciej spłacić dług zaciągnięty na „Niwę”, wyposażyć siostrę Helenę – „kanoniczkę” oraz zapewnić byt rodzicom. Ale do kraju ciągle jeszcze nie wraca. Kolejny ruch – to wyjazd do Galicji, a więc

¹ List do J. Horaina z Londynu (kwiecień 1878), w: H. Sienkiewicz, *Listy*, red. i wstęp J. Krzyżanowski, oprac. M. Bokszczanin, konsult. M. Kornilowicz, t. 1, cz. 2, Warszawa 1977, s. 410.

² Problematyka ówczesnej sytuacji finansowej Sienkiewicza i jej wpływ na podejmowane decyzje oraz działalność pisarską zasługuje na szersze omówienie. Hipotetycznie można założyć, że stanowiła ona współczynnik także w jego ideowych wyborach.

coraz bliżej „granicy” Królestwa. Pretekst ma ważny – premiera dramatu *Na jedną kartę* w lwowskim teatrze³, a potem seria odczytów: lwowskich – nieudanych oraz szczawnickich i krynickich – z sukcesem⁴. Ten pobyt u galicyjskich „wód” okaże się brzemienny w skutki; tu nastąpią spotkania – po raz pierwszy osobiste – z przedstawicielami krakowskiej nauki i jej konserwatywnymi koryfeuszami⁵ oraz przelotne spotkanie z rodziną Szetkiewiczów – zdarzenia, które wyznaczą późniejszy szlak życiowy i literacki pisarza. Początkowo jednak nic nie wskazuje na taki rozwój wypadków. Blisko półroczny pobyt w Galicji, to także kontakty z lwowskimi demokratami i kręgiem redakcyjnym „Gazety Lwowskiej” (zwłaszcza z Władysławem Łozińskim i Janem Lamem). Ważne publikacje w tamtejszej prasie (w tym anonimowy druk *Z pamiętnika korepetytora* w „Gazecie Lwowskiej”), coraz szersze znajomości, rozwijająca się bogata korespondencja „krajowa” (w „Gazecie Polskiej” i „Niwie”), publikacje nowel i dramatu *Na jedną kartę*, wreszcie zakończone pozytywnie starania o zbiorowe wydanie *Pism* u Gebethnera i Wolffa, pozwalają na pewne ustabilizowanie finansowej pozycji pisarza. „Wyposażony” sturublową zaliczką za pierwszy tom *Pism* i honorariami za odczyty – wyrusza w kolejną podróż do Włoch, a przede wszystkim do Wenecji. I właśnie w „obcej”, zagranicznej przestrzeni rozstrzygnie się późniejsza stabilizacja pisarza; pojawi się perspektywa założenia rodzinnego „domu”. Dlatego biografowie⁶ uznają ten etap za istotny punkt zwrotny w życiu trzydziestotrzyletniego Sienkiewicza. Przelotna, zawarta w Wenecji znajomość z Marią Szetkiewiczówną⁷ szybko przekształca się w uczucie i paroletnie starania o rękę panny, co z właściwym sobie wdziękiem – ale i bogactwem szczegółów – opisała Barbara Wachowicz w książce *Marie jego życia*⁸. Sienkiewicz, pozostaje jeszcze jakiś czas we Włoszech, oczekując na nowy paszport, który załatwia za-

³ Prapremiera 14 marca 1879 roku. Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 77.

⁴ Odczyty na tematy amerykańskie wygłosił Sienkiewicz we Lwowie 10 i 15 maja 1879 roku, a w Szczawnicy 2 lipca i w Krynicy 15 sierpnia, por. tamże, s. 78-79.

⁵ Por. H. Barycz, *Henryk Sienkiewicz w środowisku intelektualnym Krakowa*, w: tegoż, *Na przelomie dwóch stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 8-66.

⁶ Przede wszystkim J. Krzyżanowski (*Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy*, Warszawa 1966) i J. Szczublewski (*Sienkiewicz. Żywot pisarza*, wyd. II, Warszawa 2006).

⁷ Wysłany z Wenecji 15 IX 1879 roku list do obu Szetkiewiczówn (Marii i Jadwigi) jest napisany w konwencji żartobliwego flirtu. Zob. H. Sienkiewicz, *Listy*, oprac. M. Bokszczanin, t. 2. cz. 1: *Jadwiga i Edward Janczewscy*, Warszawa 1996, s. 115-117.

⁸ B. Wachowicz, *Marie jego życia*, wyd. II, Kraków 1973, s. 125-198.

przyjaźniony z pisarzem redaktor „Gazety Polskiej”, Edward Leo⁹, i wreszcie – znów przez Galicję – 7 listopada 1879 roku powraca do Warszawy. Tak w największym skrócie wyglądało kolejne przekraczanie granic rozpoczęte wyjazdem do Ameryki w 1876 roku.

W ważnym dla rozważań o roli przemieszczeń w przestrzeni, zarówno w życiu, jak i pisarstwie Sienkiewicza, szkicu Kazimierza Wyki¹⁰ pojawiają się dwa istotne określenia: „podróżomania” i „bowaryzm”. Badacz, akcentując romantyczny rodowód „zachowań” podróżniczych pisarza, zauważał:

Sienkiewicz zachowania takie przechował w sobie. W tekstach towarzyszących jego podróżom, oprócz zaakcentowanego publicystycznie i łatwo dostrzegalnego dla każdego badacza celu poznawczo-opisowego, uderzają i zastanawiają motywacje nostalgicznie, daremna próba ukojenia przez podróż¹¹.

Natomiast „bowaryzm” Wyka określił następująco:

Dotknięta bowaryzmem jednostka widzi siebie sama inną, aniżeli jest naprawdę; dotyczy to również całego otoczenia takiej jednostki. Prawda lub rzeczywistość upragniona znajdują się dla niej zawsze gdzie indziej, a nie w otoczeniu bezpośrednim¹².

Według badacza, „bowaryzm” Sienkiewicza wiązał się zarówno z jego „podróżomanią”, jak i tak nazwaną przez uczonego „przestawką lokalizacyjną”, która oznaczała, iż pomysł twórczy może w pełni zrealizować się dopiero w określonej odległości przestrzennej, oddalonej od miejsca, którego dotyczył temat utworu¹³. Jako przykłady wymienił Wyka *Szkice węglem* oraz powstające już po powrocie pisarza do kraju „nowele amerykańskie”. Interpretacja punktu zwrotnego w twórczości Sienkiewicza według tych kryteriów pozwala na dostrzeżenie w niej niezwykle silnej presji perspektywy przestrzennej na postrzeganie rzeczywistości. Ogarnia ona także formę reagowania pisarza na środowisko społeczne.

⁹ Por. list Sienkiewicza do Młcisława Godlewskiego z 20 IX 1879 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 29: „Ale ta ostatnia podróż nie płynie już z tej gorączki Żyda wiecznego tułacza, która mnie trawiła do niedawna. Po prostu trzeba czekać, nim Leo wyrobi nowy paszport [...]”.

¹⁰ K. Wyka, *O sztuce pisarskiej Sienkiewicza*, w: Henryk Sienkiewicz. *Twórczość i recepcja światowa. Materiały konferencji naukowej, listopad 1966*, red. A. Piorunowa, K. Wyka, Kraków 1968, s. 9-50 (zwl. s. 15-17).

¹¹ Tamże, s. 18.

¹² Tamże, s. 16.

¹³ Tamże, s. 21.

Dowodów dostarcza przede wszystkim podróż na amerykański kontynent. Także następne dwa lata – od wyjazdu z Ameryki do ostatecznego powrotu – były nie tylko świadectwem opisanej przez Kazimierza Wykę „podróżomanii” Sienkiewicza. To również istotny okres światopoglądowego obrachunku, „podróży ideologicznej”, która swoją ekspozycję miała niewątpliwie w *Listach z podróży do Ameryki*, w *Szkicach węglem* oraz w korespondencji prywatnej z redaktorem „Gazety Polskiej”, Edwardem Leem, ówczesnym redaktorem „Niwy” i przyjacielem – Mściśławem Godlewskim, Danielem Zglińskim i w zbiorze niesłychanie ważnych listów do Juliana Horaina. Zetknięcie z przestrzenią i społeczeństwem amerykańskim wzmocniało wyraźnie krytycyzm pisarza wobec stosunków w opuszczonym kraju. Przede wszystkim w listach do Horaina, nieskrępowanych konwencjami „dobrego obyczaju” i pisanych z dużą swobodą, znajdzie się zarówno wyznanie światopoglądowego kryzysu oraz postawy sceptycznej wobec religii, jak i pełna gorzkiego sarkazmu ocena polskiego społeczeństwa oraz ironiczne uwagi o środowisku dziennikarskim i o roli tzw. „opinii”.

Nie wiem, czy to skutkiem samotności, czy skutkiem towarzystwa tylko z mewami i pelikanami – pisał Sienkiewicz w liście z 1 sierpnia 1876 roku – ale nie uwierzycie, w jakiej gwałtownej jestem krysis suchot duszy w tej chwili. Sceptycyzm mój posunął się do tego stopnia, że wydaje się mi, iż zło i dobro to jest tylko humbug, a pojęcia o nich dwoma przeciwnymi tylko objawami głupoty ludzkiej. Wszechświat zna jeden tylko porządek, tj. ślepa logikę. Jest to prawdziwa filozofia pesymizmu, która jednak jako zasada życia nie wystarcza. Nie mam się więc za co ucześcić – nie mam punktu wyjścia, osi życiowej [...] Gdybym wierzył w Boga, rozmawiałbym z Nim w tej mojej samotności [...] ¹⁴.

Tego pesymistycznego wyznania nie sposób zlekceważyć, ani tym bardziej uznać za objaw przejściowego tylko kryzysu. Wyrażało ono zarówno ówczesny stan ducha pisarza i zabarwiało wyraźnie jego publikowane teksty. Umożliwiało obecne w nich motywy nirwaniczne i mierzenie się z trudną do ogarnięcia przestrzenią prerii i Gór Skalistych; wpływało na świadomość ograniczeń europejskiej cywilizacji. Stąd korespondencja z Horainem stanowi niewątpliwie komentarz nie tylko do *Listów z podróży do Ameryki*, lecz także do beletrystycznych utworów pisarza; na ich tle lepiej postrzega się aspekty społecznego pamfletu w *Szkicach węglem*, najradykalniejszego utworu Sienkiewicza. Dlatego też tak istotne były pojawiające się w listach do Horaina oceny polskiego społeczeństwa. Ich sarkastyczny ton, widoczny w gwałtownych filipikach przeciw Warszawie,

¹⁴ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 365.

polskiej prasie (głównie przeciw „Gazecie Warszawskiej” i galicyjskiej „Gazecie Narodowej” Jana Dobrzańskiego) i opinii publicznej, przekształca się w zasadniczą i niezwykle ostrą ocenę ogólną:

[...] Stara historia. Jesteśmy narodem zdemoralizowanym do gruntu i upadłym. Cudzoziemcowi, który by tak twierdził, wybiłbym zęby, ale między nami mówiąc, tak jest [...] Żebyście wiedzieli, jaką mam serdeczną nienawiść i pogardę dla tej nierządnic, która się u nas opinią nazywa, i jak bezczelnie gotowy byłem i jestem zawsze plunąć jej w oczy, pozazdrościlibyście mi tych uczuć i tej odwagi¹⁵.

Podobna inwektywa znajdzie się w niedawno opublikowanym liście do Daniela Zgłińskiego, będąca reakcją na ataki po opublikowaniu *Szkiców węglem*:

... dziękuję wam za recenzję *Szkiców* [...] Czytałem także w Kuryerze [Warszawskim]. Co do przeglądu [„Przeglądu Tygodniowego”], dziwiłem się, bo myślałem, że będzie mnie bronił – mimo osobistych moich stosunków z Wiślickim. Kto mi zarzuca nieobywatelskość, niech mnie w dupę pocałuje [...] Biję jak młotem w to, że to są stosunki niezdrowe społecznie, że stan ruiny [?] społecznej rozpaczliwy jest, zły, niemoralny i nienaturalny, za co odpowiedzialność spada nie na społeczeństwo, ale na urzędnika – od społeczeństwa niezależne i w rękę społeczeństwa niebędące – Dotykam rany takiej śmierdzącej jak Zolzikiewicz [...], daję pierwszą powieść chłopską, w której nie występuje idealny kmiotek, ale chłop prawdziwy i jego życie, a ci mnie nie rozumieją [...] Mój Boże! jeśli sam sobie wydaję się dość głupim w roli zapoznanego, o ileż głupszą wydaje mi się ta parszywa klika „przyjaciół literatury”, ta klika półgłówków i zasańców wrzeszcząca w niebogłosy, że ktoś, gdy wypadkiem nie wyidealizuje głupiego szlachcica, to już zdradził swojskość, ojczyznę itd. O parszywcy! o łby baranie. Proszę was na wszystko, wymieńcie mi ich z imion i nazwisk, abym napisał drugi szkic: „Co się dzieje w baranich głowach” [...], abym ich odmalował pod ich własnymi nazwiskami i z ich rysopisami, abym ich żony porobił kurwami, ich samych kpa-mi i złodziejami – abym napisał pamflet prawdziwy [...]”¹⁶.

Z tych zapewne przesłańek rodziły się plany cyklu „śmiały szkiców”, które Sienkiewicz ujawniał w liście do Edwarda Lea:

¹⁵ Tamże, s. 371-372.

¹⁶ List do D. Zgłińskiego z 1877 roku, cyt. za: J. Michalik, *Dwa (nieznane) listy Henryka Sienkiewicza*, w: *Poszukiwanie realności. Literatura – dokument – Kresy. Prace ofiarowane Tadeuszowi Bujnickiemu*, red. S. Gawliński, W. Ligęza, Kraków 2003, s. 137-138. Jest to – jak przypuszcza autor artykułu – reakcja Sienkiewicza na dyskusję nad *Szkicami węglem* „trzydziestu inteligentnych ludzi”, referowaną w „Gazecie Handlowej” z 6 lutego 1877 roku.

Czy wiecie [...] jakie mam zamiary? – pisał z San Francisco w marcu 1877 roku – Oto napisać szereg szkiców bardzo śmiałych, w których przedstawiony by był rozmaity patriotyzm naszego społeczeństwa [...]. Nie uwierzycie, jakie szeregi safandulów, kpów, durniów typowych jak złoto przemykają mi przez wyobraźnię [...]. „O moje małe bezpłciowe owady”, o sesyje dobrze życzące ojczyźnie – o wielcy moi od małych interesów, o moja trzódka patriotów! [...] Fałszywy, egoistyczny, miłujący własne ambicijki i interesiki świat ten nigdy nie przedstawiał mi się tak plastycznie jak teraz, w tym otoczeniu trzeźwym, energicznym a potężnym i pełnym czynu¹⁷.

i dodawał z pewną obawą:

... jednak urodziłem się na pamflecistę i boję się, że zrobię pamflet¹⁸.

Obie te korespondujące ze sobą listowe wypowiedzi są nie tylko najostrzejsze („pamfletowe”), lecz także stanowią dobry przykład „przestawki lokalizacyjnej”. Sprawy krajowe rysują się Sienkiewiczowi – z oddalenia – w formie wyjaszkrawionego szkicowego konturu, bez realistycznej próby „wycieniowania”. Warto przy tym podkreślić, że zapowiadziany w obu listach „plan” nie został nigdy zrealizowany, mimo że pisarz wróci do niego raz jeszcze w czasie pobytu we Francji.

Dopełniające okres amerykański dwulecie „zagraniczne”: francusko-galicysko-włoskie, zaważyło równie mocno na twórczości i biografii pisarza, jak lata poprzednie. Radykalne przekonania pogłębiły się jeszcze w czasie rocznego pobytu pisarza we Francji, do której Sienkiewicz się udał w kwietniu 1878 roku. Był to niewątpliwie okres znaczący dla jego pisarstwa; w Paryżu i Grandcamp, poza *Listami z Paryża* (których temat główny stanowi światowa wystawa), powstały obszernie sprawozdania z Międzynarodowego Kongresu Pisarzy i wystawy antropologicznej oraz nowele: *Przez stepy*, *Jamiol* i *Janko Muzykant*; kolejnym przeróbkom podlegał dramat *Na jedną kartę*; nie zachował się jednak, pisany prawdopodobnie w Grandcamp, szkic *Znad morza*. Zachowała się natomiast obszerna i znacząca dla rekonstrukcji ówczesnych poglądów autora *Szkiców węglem* korespondencja prywatna. Jak z tego wynika, paryski etap „podróży”, odcisnął mocne i trwałe piętno na ideowo-artystycznych podstawach Sienkiewiczowskiej twórczości. Dokumentem o szczególnej wadze, są *Listy z Paryża*, publikowane w umiarkowanej „Gazecie Polskiej” i pozytywistycznych „Nowinach”. Ich wartość dla odtworzenia systemu przekonań pisarza jest bardzo wy-

¹⁷ List do E. Lea z marca 1877 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 468-469.

¹⁸ Tamże, s. 469.

soka. Sienkiewicz wyraźnie się w nich deklarował jako zwolennik francuskiego republikanizmu i przeciwnik konserwatystów. Ironicznie pisał o francuskich zwolennikach *ancien régime'u*, natomiast szczególnie mocno wyeksponował znaczenie tradycji wolteriańskiej w związku z obchodami dwusetnej rocznicy urodzin Woltera.

Rozpęd demokratyczny Sienkiewicza – twierdził Zygmunt Szweykowski – w miarę pobytu we Francji idzie tak daleko, że w jego korespondencjach [...] ulega zachwianiu głoszony jeszcze początkowo zasadniczy kanon epoki, kanon społecznego solidaryzmu¹⁹.

Wreszcie Litwos przedstawia się jako zwolennik najradykalniejszych zmian społecznych, w których istotną rolę odegrają warstwy „niższe”. Pisał w jednym z *Listów z Paryża*:

Pójdźcie na krańce Paryża, tam miasto ciche i ciemne śpi spokojnie, tam śpi przyszła Rzeczypospolita [...] pójdźcie na pole Marsa, a zamiast odgłosów orgii usłyszycie dniem i nocą dźwięczenie młotów, turkot wozów, świst lokomotyw; tam pracuje demokracja francuska [...]

i dlatego – kontynuuje swój wywód pisarz:

Krótko mówiąc, jeśli jest jaka nadzieja dla Francji i na przyszłość – jak się teraz zdaje, że jest – to leży ona naprawdę w demokracji, w tych klasach, które do życia politycznego nie były jeszcze powołane. Inne klasy są stare, przeżyte i sceptyczne. Nie służą ideom, ale osobom²⁰.

W korespondencjach paryskich przedstawił również Sienkiewicz swoją koncepcję naturalizmu i romantyzmu, w ich opozycji dostrzegając element przemiany obrazu świata. Odnosił się z nieukrywaną niechęcią do romantycznego mistycyzmu („[romantyzm] popadł w mistycyzm, nastroił chorobliwie uczucia i wyobraźnię, uchrystusował i ubóstwił wszystko; zdjął z ogółu wszelką odpowiedzialność...”²¹), natomiast zasadniczo pozytywnie oceniał naturalizm („dla powieści naturalizm był w zasadzie znakomitym, niezbędnym i może jedynym krokiem naprzód”). Co ciekawe, ta ocena jest wyraźnie od-

¹⁹ Z. Szweykowski, *Trylogia Sienkiewicza i inne szkice o twórczości pisarza*, Poznań 1973, s. 26-27.

²⁰ H. Sienkiewicz, *Listy Litwosa z Wystawy Paryskiej* („Gazeta Polska”, maj 1878), w: tegoż, *Pisma*, t. 80, Warszawa 1906, s. 148-149.

²¹ H. Sienkiewicz, *Z Paryża* („Gazeta Polska” styczeń 1879), tamże, s. 284.

mienna od tej, którą pisarz sformułował dwa lata później w warszawskich odczytach o naturalizmie.

Dowody radykalizacji ideowej pisarza znaleźć można również w ówczesnej prywatnej korespondencji Sienkiewicza. Jego listy pisane w tym okresie układają się w pewien dramatyczny porządek. Są formą wewnętrznego i zewnętrznego dialogu pisarza, który w prezentowanych opiniach i sporach z warszawskimi dziennikarzami: Edwardem Leem, Mściławem Godlewskim, Leopoldem Milewskim, Danielem Zglińskim i Erazmem Piltzem, pragnie odnaleźć swoje miejsce w krajowym układzie ideologicznym. Są – z jednej strony – próbą zachowania dotychczasowych związków z umiarkowaną „Gazetą Polską” i coraz bardziej zachowawczą „Niwą”, z drugiej zaś – ukazują zbliżenie do radykalnego stanowiska „Nowin” pod redakcją Erazma Piltza. To właśnie w ówczesnych listach do Erazma Piltza oraz warszawskich przyjaciół związanych z „Nowinami”: Leopolda Mikulskiego i Daniela Zglińskiego ujawniają się najwyraźniej „radykalno-postępowe” skłonności Sienkiewicza. Sprzyjały temu zbliżeniu napięcia, które pojawiły się wcześniej w kontaktach z redaktorem „Gazety Polskiej”, Edwardem Leem. W listach do tego ostatniego widać narastanie konfliktu, jego apogeum i późniejsze – zapewne ze względu na pojednawcze postępowanie Lea – jego wyciszenie. W liście pisarza z Grandcamp (z 24 sierpnia 1878 roku) zarysy sporu są najwidoczniejsze; Sienkiewicz domaga się odesłania tekstu korespondencji (*Znad morza*) i dramatu (*Na przebój*). „Być może [...] – pisze rozżalony Litwos – moje przekonania nie idą już ręką w rękę z kierunkiem i zadaniem Gazety”²² i dodaje:

Przykro mi tylko, że wobec tego nowego wiatru redakcyjnego, wiejącego mi w oczy [...] nie wiem co i jak pisać dla „Gazety”, nie wiem czego chcecie, co się Wam podoba, nie widzę podstaw, według których sądzicie²³.

Swoją dalszą współpracę uzależnia od swoich „materialnych” potrzeb (konieczność spłacania długów i wywiązania się z wcześniejszych zobowiązań), lecz stwierdza, iż będzie pisać jedynie „... wiadomości zupełnie obiektywne, natury reporterskiej nie wypowiadając nic z siebie ani od siebie”²⁴.

Do kwestii współpracy powraca Sienkiewicz w liście z Paryża (10 IX 1878 roku). Zapowiada w nim kategoryczne zerwanie („w tym usposobieniu redakcyj-

²² H. Sienkiewicz, *Listy*, oprac. M. Bokszczanin, t. 3, cz. 1, Warszawa 2007, s. 477.

²³ Tamże, s. 478.

²⁴ Tamże, s. 479.

nym, w jakim odrzucona była moja korespondencja, pisać mi do Was dłużej niepodobna²⁵); przypomina przy okazji o własnych zasługach dla „Gazety Polskiej” i wyraża przekonanie, iż „... dziś każde pismo przyjmie to co napiszę”²⁶. Jednakże swojej groźby pisarz nie spełnia. Donosi 4 III 1879 roku o przesłaniu do „Gazety Polskiej” opowiadania *Przez stepy* z komentarzem: „nałóg mnie ciągnie do Waszej »Gazety«”²⁷.

Kontakt z „Nowinami” nawiązuje Sienkiewicz po zapraszającym do współpracy kwietniowym liście Leopolda Mikulskiego.

Co do projektu pisma – odpowiadał na jego list – ten przemawia mi do duszy i serca. Czy do komitetu redakcyjnego wstąpię – nie mogę Wam odpowiedzieć przed porozumieniem się i ułożeniem w prawo lub w lewo moich stosunków z Leem – w każdym jednak razie czuję do głębi wątroby potrzebę takiego organu, czuję potrzebę bicia drągiem po łbie bez litości wstecznicwa – i pomoc moją zapewniam²⁸.

Pisarz lojalnie informuje redaktorów pism, z którymi współpracuje (Edwarda Lea i Mścisława Godlewskiego) o swoim zamiarze pisania do „Nowin”. Nie zamierza bowiem zrywać dotychczasowych związków, ale ideowy kierunek nowego pisma bardziej mu odpowiada. „Powtarzam, że pismo takie, postępowe, antyultramontańskie, trzeźwe, w Warszawie to dobrodziejstwo” – podkreślał w cytowanym liście do Mikulskiego²⁹. Od ostrożnej polityki redakcyjnej „Gazety Polskiej” – co dokumentuje korespondencja z Leem – coraz wyraźniej się oddalał i z podobnych powodów z niechęcią odnosił się do „nowego” zachowawczego kierunku „Niwy”, akcentując w liście do Mścisława Godlewskiego: „na dążność waszą się nie zgadzam”³⁰. Co interesujące – ze względu na późniejsze kontakty z galicyjskimi konserwatystami – w ówczesnych listach uwydatniła się Sienkiewiczowska niechęć do krakowskich stańczyków. W cytowanym liście do Edwarda Lea z 24 sierpnia 1878 roku pisał z ironią:

...są szczęśliwi, którym w „Gazecie” wolno mieć swoje zdanie, dowodem dla mnie *Listy z Galicji* [...] doskonalszej kwintesencji klerykalizmu, nepotyzmu, stańczykowstwa,

²⁵ Tamże, s. 482.

²⁶ Tamże, s. 484.

²⁷ Tamże, s. 485. Na trwałych związkach Sienkiewicza z „Gazetą Polską” zaważyła niewątpliwie przyjaźń z Edwardem Leem.

²⁸ List do L. Mikulskiego z 22 IV 1878 roku (początkowo błędnie przypisywany E. Piltzowi), w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 2, s. 82.

²⁹ Tamże.

³⁰ List do M. Godlewskiego z września 1878 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy* t. 1, cz. 2, s. 6.

uwielbienia dla różnych „dostojnych hrabiów” *etc.* nie spotkałem dawno. Mogłaby je drukować zupełnie zgodnie z swoim duchem „Kronika Rodzinna” [...], ale widocznie, co wolno niepodpisanemu p. Koźmianowi, nie wolno podpisanemu nawet Litwosowi³¹.

Podobnie sarkastycznym komentarzem posłużył się wcześniej w liście do Daniela Zglińskiego, oceniając niecenzuralnie – późniejszy swój autorytet – Stanisława Tarnowskiego:

Czytałem waszą recenzję o Tarnowskim [...]. Tarnowski jest to kiep, który sądzi poetów jak bakałarz żaków – z ich błędów. A przy tym to ta sama parszywa klika³².

Mimo takich opinii, wcześniejsze zobowiązania i trudności finansowe, powodowały iż związków z „Gazetą Polską” i „Niwą” ostatecznie nie zrywał. Listy do Edwarda Lea i do Mściława Godlewskiego, z którymi, mimo różnic ideowych pozostawał w przyjacielskich stosunkach, wskazywały przy tym pewną i trwałą ambiwalencję poglądów Sienkiewicza. Z jednej strony – ostre ataki i radykalne deklaracje światopoglądowe, z drugiej – pewna asekuracja i niechęć do stanowczego kroku. Argumenty Litwosa za publikacjami w obu pismach w znacznym stopniu miały jednak charakter praktyczny, co uwidoczniły „wątki pieniężne” jego prywatnej korespondencji.

Niezależnie od tych „komercyjnych” okoliczności stosunek Sienkiewicza do spraw „krajowych” staje się coraz bardziej krytyczny. Proponowana Edwardowi Leowi, jeszcze w okresie amerykańskim, seria pamfletowych tekstów we Francji nabiera jeszcze ostrzejszego charakteru. Wzmacnia się jej aspekt światopoglądowy. Początkiem tak pomyślanego cyklu – jak można domniemywać z korespondencji – ma być szkic *Znad morza*, którego redaktor „Gazety Polskiej”, jako zbyt „antyreligijnego i ultraateistycznego”:

Leo drukować go ku wielkiemu memu zdziwieniu jako radykalnie antyreligijnego, ultra ateistycznego *etc.* nie chciał. Wówczas napisałem, żeby mi go odesłał, ponieważ pragnąłem, przerobiwszy go trochę, raczej napisawszy jeszcze śmieiej, posłać go Wam na początek serii

– pisze Sienkiewicz do Leopolda Mikulskiego 18 września 1878 roku³³.
I w tym samym miesiącu do Zglińskiego:

³¹ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 1, s. 477- 478.

³² List do D. Zglińskiego z 1877 roku, cyt. za: J. Michalik, *Dwa (nieznane) listy...*, s. 139.

³³ H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 2, s. 85.

Wkrótce nadeślę wam pierwszy list z szeregu całego, który zamierzyłem napisać do „Nowin”. Będzie to już nie w tonie sprawozdań, ale z zakresu beletrystyki³⁴.

Owe zamiary nie zostały jednak w żadnym z pism zrealizowane. W „Nowinach” opublikował Sienkiewicz pięć tekstów dopełniających właściwie kontynuowane w „Gazecie Polskiej” *Listy z Paryża*. Ich tonacja ideowa niewiele się różniła, a temat krajowy nie został zupełnie podjęty. Jak gdyby przestała działać „przestawka lokalizacyjna”, a wrażenia paryskie zdominowały i stłumiły inne kwestie. Być może wynikało to z przekonania pisarza, że zbyt długi pobyt poza krajem nie pozwala mu na realną ocenę sytuacji? Pisał z Wenecji do Mściśława Godlewskiego, przygotowując się już „stanowczo” do powrotu:

Siedząc zbyt długo za granicą, traci się poczucie stosunków krajowych, a przecież czuję, że jest coś we mnie, co się może krajowi przydać³⁵.

Można również sądzić, że przybliżająca się data powrotu osłabia krytyczną ostrość widzenia spraw „krajowych”, a pomysły pamfletowych szkiców przedstawiane w listach do Lea i Zglińskiego tracą swoją wcześniejszą ważność. Ideowe i polityczne „obrachunki” zmieniają swoje środowiskowe i „przestrzenne” konteksty, a ich dziennikarska formuła zaczyna ustępować literackiej.

Takim rozpoczęciem jeszcze w Stanach Zjednoczonych literackim „obrachunkiem” była niewątpliwie praca pisarza nad dwoma dramatami: „amerykańskim” (niezachowanym) i *Na jedną kartę*, wcześniej (i zapewne w odmiennej wersji) występujący pod tytułem *Na przebój*. Obszerną interpretację ukończonego już dramatu zamieścił Sienkiewicz w liście do Godlewskiego, wskazując m.in. na inspirację Alexisa Tocqueville’a („jednego z najgłębszych umysłów naszego wieku”³⁶).

Tendencja, jak widzisz, jest podwójna. Jednej stronie mówi się; druzgoczesz zamiast budować – drugiej: morituri! Nie ma w tej tendencji nic wypadkowego, ale przeciwnie, myślałem dużo i długo, nim doszedłem do takiego na oba obozy poglądu³⁷.

³⁴ List z Grandcamp z września 1878 roku. Cyt za: J. Michalik, *Dwa (nieznane) listy...*, s. 141.

³⁵ List do M. Godlewskiego z 20 IX 1879 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 29.

³⁶ List do M. Godlewskiego z 10 XII 1878 roku, tamże, s. 12.

³⁷ Tamże. Wnikliwą próbę interpretacji idei dramatu przedstawił Z. Szweykowski w artykule *Z zagadnień genetycznych dramatu Sienkiewicza „Na jedną kartę”*, w: tegoż, *Trylogia Sienkiewicza...*, s. 5-17.

Ta wypowiedź pisarza stanowi pewne wyjaśnienie owego braku stanowczej decyzji o zerwaniu z „Gazetą Polską” i „Niwą”. Jest dowodem na próbę określenia swego ideowego miejsca między i ponad walczącymi obozami. Z tym jednak, że w świecie „obcym”, w przestrzeni amerykańskiej i francuskiej, dominują ciągle skłonności do radykalnie demokratycznej i sceptycznej wizji świata. Z takim bagażem ideowym powraca Sienkiewicz do Warszawy będąc – jak pisze Piotr Chmielowski – „radykalistą niemal”³⁸.

Kolejne dwa lata, 1880-1881, to odwrót pisarza od zajętego wcześniej stanowiska. Jak piszą badacze, zwłaszcza Krzyżanowski i Szweykowski, zasadnicze przyczyny tego zwrotu nie są jasne³⁹. Są do pewnego stopnia zagadką psychologiczną. Z drugiej jednak strony moment powrotu Sienkiewicza do kraju zbiegł się w czasie z wyraźnie już zarysowanym w publicystyce i twórczości literackiej „przełomem antypozytywistycznym”⁴⁰. Miał więc pisarz zadanie ułatwione; rozczarowanie i niechęć do „ortodoksyjnego” pozytywizmu mógł bowiem dzielić nie tylko z przedstawicielami zachowawczego kierunku, lecz także z dawniejszymi gorliwymi wyznawcami pozytywistycznej ideologii. Sienkiewicz, jak na to wskazuje jego ówczesna publicystyka, a zwłaszcza krytyczna recenzja *Zarysu* Piotra Chmielowskiego⁴¹ i odczyty o naturalizmie⁴², nie kontynuował kierunku wyznaczonego publikacjami roku 1878. Zbliżył się natomiast do idei rozwijanych na gruncie neo-konserwatywnym w redagowanej przez Godlewskiego „Niwie”.

Za zamknięcie tego dwulecia można uznać zdarzenie „formalne”, ale niezwykle ważne dla stabilizacji późniejszego autora *Trylogii*: objęcie w styczniu

³⁸ P. Chmielowski, *Zarys najnowszej literatury polskiej (1864-1897)*, Kraków-Petersburg 1898. Cyt. za: tegoż, *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. H. Markiewicz, t. 1, Warszawa 1961, s. 319.

³⁹ „Jak to się stało – pisał Szweykowski – skąd ten odwrót od stanowiska postępowego, lewicującego nawet wyraźnie w stosunku do programu pozytywistów, tego znów niestety dokładniej nie wiemy” (Z. Szweykowski, *Trylogia Sienkiewicza...*, s. 27). Z kolei J. Krzyżanowski stara się osłabić znaczenie owego przejścia na „drugą stronę barykady”, powołując się m.in. na listy do Witkiewicza (J. Krzyżanowski, *Twórczość Henryka Sienkiewicza*, Warszawa 1970, s. 110).

⁴⁰ Por. T. Weiss, *Przełom antypozytywistyczny w Polsce w latach 1880-1890. Przemiany postaw światopoglądowych i teorii artystycznych*, Kraków 1966; zob. także J. Jedlicki, *Jakiej cywilizacji Polacy potrzebują. Studia z dziejów idei i wyobraźni XIX wieku*, Warszawa 1988 (cz. 2: *Polskie biedy*, s. 228-367).

⁴¹ H. Sienkiewicz, „Zarys literatury polskiej z ostatnich lat szesnastu” przez Piotra Chmielowskiego, „Gazeta Polska” 1881, nry 211-213, 216-217. Przedruk w: H. Sienkiewicz, *Dziela*, t. 45, *Szkice literackie I*, Warszawa 1951, s. 267-292.

⁴² *O naturalizmie w powieści. Odczyt Henryka Sienkiewicza*, „Niwa” 1881, t. 2. Przedruk w: H. Sienkiewicz, *Szkice literackie I*, s. 59-101.

1882 redakcji dziennika „Słowo”, organu „neokonserwatystów”⁴³. Niezależnie od buntu Sienkiewicza przeciw stosunkom redakcyjnym, a nawet próby wpływu na ideologiczny kształt pisma, należy akces do zachowawczej orientacji uznać za rodzaj zamknięcia wcześniejszego „postępowego” etapu. Ten „przełom” w życiu pisarza najlepiej dokumentują listy do Stanisława Witkiewicza⁴⁴, które można dopełnić kilkoma listami do Mściława Godlewskiego, Edwarda Lubowskiego i Edwarda Lea⁴⁵.

Sienkiewicz, charakteryzowany wielokrotnie jako typ samotnika, mizantropa, raczej stroniącego od ludzi, jednak poważnie traktował te zobowiązania, których się podejmował. Tak było w związkach pisarza z „Gazetą Polską” i z „Niwą”, podobnie w czasie pełnienia obowiązków redaktora „Słowa”. „Robię jak umiem i mogę najlepiej, ale z śmiertelną niechęcią ukrytą w duszy do roboty” – napisze w liście do Witkiewicza w trzecim miesiącu redagowania dziennika⁴⁶. Stąd wypływają pojawiające się nierzadko w jego listowych wynurzeniach narzekania na presje środowiskowe, zwłaszcza wówczas, gdy te łączyły się z koniecznością jednoznacznej ideowej deklaracji. Od nich broni się ironią i autoironią, często mocno sarkastyczną. Jednak opinie ukryte w prywatnej korespondencji nieczęsto ujawniały się na zewnątrz. W rezultacie oficjalny wizerunek pisarza był inny, niż ten, który tworzyły jego osobiste wyznania i emocje. Sprzeczność obu wizerunków, umożliwiała z kolei „aneksje” pisarza przez różne ideowe i polityczne kierunki.

Miało to także konsekwencje w późniejszej recepcji dzieł Sienkiewicza. Zarówno w okresie młodopolskim, jak i dwudziestolecu międzywojennym przeważało przeświadczenie o jego zachowawczości, a raczej tradycjonalistycznym

⁴³ Marek Pąckiński następująco charakteryzował orientację ideologiczną „Słowa”: „„Słowo» było pismem, które bardziej niż inne [konserwatywne pisma – przyp. mój – T.B.] skłonne było pójść na ugodę z nowym, kapitalistycznym kształtem cywilizacyjnym i kulturowym rzeczywistości polskiej u schyłku XIX wieku” (M. Pąckiński, *Konserwatyzm na rozdrożu. „Młodzi konserwatyści” warszawscy wobec ideowych dylematów schyłku XIX wieku*, Warszawa 1994, s. 129).

⁴⁴ H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza z lat 1880-1882*, oprac. Z. Piasecki, w: *Studia Sienkiewiczowskie*, t. 6: cz. 1: *Henryk Sienkiewicz. Listy i dokumenty*, red. L. Ludorowski, Lublin 2006, s. 35-132.

⁴⁵ Niestety nie zachowały się listy do Marii Szetkiewiczówny. Jak pisze Maria Kornilowiczówna: „...cała [...] korespondencja przepadła w powstaniu warszawskim. Mówiła mi tylko moja matka, że jego listy to była jedna wielka pieśń miłosna, piękniejsza od wszystkiego, co kiedykolwiek napisał poza tym” (taż, *Onegdaj. Opowieść o Henryku Sienkiewiczu i ludziach mu bliskich*, Szczecin 1985, s. 67).

⁴⁶ List z 12 III 1882 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza...*, s. 119.

patriotyzmie, którego przykłady czerpano głównie z powieści historycznych. Ten punkt widzenia opatrywała znakiem negacji liberalna i lewicowa krytyka tamtych czasów i także – tuż po drugiej wojnie światowej. Niemniej to właśnie w tym okresie olbrzymia popularność Sienkiewicza sprawiła, że nastąpiła pewna interpretacyjna reorientacja. Można by powiedzieć, że w latach pięćdziesiątych XX wieku i później na siłę czyniono z Sienkiewicza postępowca i radykała; często były to zabiegi koniunkturalne lub taktyczne, aby utrzymać pisarza w kanonie literatury postępowej i w lekturze szkolnej. Słowem, tworzono – *ad usum Delphini* – tendencyjną reinterpretację twórczości autora uznawanego przez wcześniejszą krytykę za pisarza konserwatywnego i głęboko religijnego.

Otóż obie krańcowe interpretacje „żywota i spraw” Sienkiewicza są – moim zdaniem – błędne. Pozycję pisarza należy wyraźniej określić jako „mediującą” między ideowymi obozami i zarazem wobec nich zdystansowaną. Niemniej okolice przełomu lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX wieku były istotne w życiu i twórczości pisarza, a to z kilku różnych powodów. Wskazano na nie już wcześniej, a w literaturze przedmiotu były one wielokrotnie przywoływane i na różne sposoby oceniane. Na początku lat osiemdziesiątych stabilizuje się bowiem zarówno jego sytuacja życiowa (przez małżeństwo z Marią Szetkiewiczówną), jak i ustala się pozycja pisarska, potwierdzona wydaniem *Pism* oraz objęciem redakcji „Słowa”. Zarazem owa pozycja była w znacznym stopniu uzależniona od ówczesnych koniunktur ideowych i politycznych, od potrzeb materialnych i rosnącej popularności. Pewne światło na zerwanie Sienkiewicza z „prasą postępową” rzuca zanotowana mimochodem przez Świętochowskiego opinia pisarza na temat współpracy z „Nowinami”. Zdarzyło się to prawdopodobnie wówczas, gdy sam autor *Szkiców węglem* zastanawiał się nad wejściem do redakcji pisma, a nawet nad objęciem stanowiska jej redaktora⁴⁷:

... Być może, że współpracownictwo w dzienniku prześladowanym przez prasę konserwatywną byłoby dla ciebie niepożądane. Powiedz otwarcie.

Dziękuję Ci – odrzekł – że mi ułatwiasz wyjście z kłopotliwego położenia. Tak jest. Ja chcę i potrzebuję płynąć na wielkiej fali, którą jest konserwatyzm, a wy jesteście drobna fala, która mnie nie uniesie. Dlatego płynę na „Gazecie Polskiej”⁴⁸.

⁴⁷ Por. J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz...*, s. 77.

⁴⁸ Cyt. za: [W. Przyborowski?], [J. Kaliszewski?], *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczystej 1866-1872. Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, oprac., posłowie D. Świerczyńska, Warszawa 1998, s. 113.

Relata refero. Wiadomo bowiem, jak silna była niechęć Świętochowskiego wobec Sienkiewicza, i ona też mogła odpowiednio rozmieszczać akcenty. Jednak w tym sarkastycznym przecież przypomnieniu pojawia się ważna cecha Sienkiewiczowskiej strategii życiowej. Wybór miejsca, które daje dobrą odskocznnię dla popularności i obecności na rynku czytelnicy.

Sienkiewicz był twórcą odpowiednio hierarchizującym swoje cele, przede wszystkim pisarskie, następnie ideologiczne, lecz uzależniał je w wysokim stopniu od spraw osobistych, rodzinnych i środowiskowych. W latach, o których mowa, te ostatnie – wiążące się z projektowanym małżeństwem – zdecydowanie wysunęły się na czoło. Najdobitniejszym świadectwem tego stanu rzeczy jest zachowany blok listów do Stanisława Witkiewicza, a w nim takie np. stwierdzenie, iż od zakochania się w Marii Szetkiewiczównie wszystko „...co [...] robiłem przez ten czas, to dla niej robiłem i dla naszej wspólnej przyszłości”⁴⁹. A o wyrzeczeniach wywołanych przez „próbę przed-narzeczeńską” pisał: „...dla niej gotowym przejść przez wszystkie wymagalne stadia i formy, i zwyczaję, i nie robić nic ubocznie jako narwany literat, ale zawsze jako stateczny człowiek”⁵⁰.

Dlatego też w tak zwanym „przełomie ideowym” pisarza tak ważne miejsce zajęła sytuacja „codzienna” i „rodzinna”. „Zmęczyło mnie życie bez jutra” – pisał w liście do Młcisława Godlewskiego⁵¹. Siłę uczucia wzmacnia zarówno niepewność co do rozstrzygnięcia, jak i fakt, że przez blisko rok pisarz nie ma bezpośredniego kontaktu z Marią. Jego miłość może się wyrażać przede wszystkim w wypowiedzi listowej, bądź w wyznaniach czynionych przyjaciółom (Witkiewiczowi i Godlewskiemu). Na tych epistolarnych podstawach kształtuje się Sienkiewiczowski ideał życia rodzinnego; na poły mieszczański, na poły ziemiański. Pomstujący niegdyś na Orzeszkową za jej skłonności do drobiazgowych opisów mieszkań i mebli, teraz sam z niezwykłą szczegółowością przedstawia plan urządzenia mieszkania na Wilczej. Nie darmo zżyma się na jego „filisterstwo” przyjacieli i adresat tych opisów Witkiewicz: „On tylko myśli i mówi o atlasie koloru zwiedłych liści, którym pokrył mebelki swojej Pani”⁵². Zmienia się otoczenie pisarza, już nie obraca się w „pozytywistycznym słoneczniku”⁵³, ani w środo-

⁴⁹ H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza...*, s. 71.

⁵⁰ Tamże, s. 72.

⁵¹ List do M. Godlewskiego z 20 IX 1879 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 29.

⁵² Z. Piasecki, *Nieznane listy Marii z Szetkiewiczów Sienkiewiczowej do Stanisława Witkiewicza*, „Zeszyty Naukowe WSP w Opolu”, „Filologia Polska” 1989, z. 27, s. 72.

⁵³ Sformułowanie z listu do Konstantego Marii Górskiego z 14 VII 1895 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 1, cz. 2, s. 293.

wisku artystycznej cyganerii. Mimo to do niego tęskni, jak na to wskazują listy do Stanisława Witkiewicza. Zmiana obyczajów domowych, wizyty, bywanie w salonach, wreszcie praca redakcyjna – rodzą pragnienie wolności, którą mogłyby zapewnić „ucieczka” w egzotyczne i dzikie krainy.

Co interesujące – z tego punktu widzenia – to fakt, iż dwulecie 1880-1882 było okresem „wygaszenia” długich zagranicznych podróży Sienkiewicza. Wyraźnie skraca się ich dystans i – o ile pominiemy krótki wypad do Meranu, aby oficjalnie i w obecności matki oświadczyć się Marii Szetkiewiczównie – wyjazdy obejmują stosunkowo bliskie tereny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej: Galicję (Kraków i Janczewscy) i Litwę (podróż z żoną do Dubnik na polowania u „wujaszka Minejki”)⁵⁴. Natomiast w pragnieniach pisarza pojawiają się coraz częściej podróże imaginacyjne w odległą egzotyczną przestrzeń. Ich sens wyraża się w swoistym eskapizmie. Jak o tym świadczą listy do Stanisława Witkiewicza, chęć ucieczki, dalekich podróży: do Kalifornii, do Afryki, do Azji, powtarza się coraz silniej, zwłaszcza w chwilach depresji czy zniechęcenia do „miejscowych stosunków”.

Co za pies ze mnie, że tak muszę harować i to w rzeczach, których nie cierpię. Prócz tego chodzi za mną tuman konkurencji, niechęci, złości, nienawiści, plotek, intryg, polemik – sama obecność tego czegoś przy mnie, który jestem sobie z kanionu i kocham kanion – drażni mnie [...]

– napisze w liście do przyjaciela⁵⁵.

„Jestem [...] z kanionu” – to samookreślenie Sienkiewicza jest również składnikiem jego autokreacji jako nieustannego wędrownika, poszukującego dla siebie przestrzeni wolności. Nieprzypadkowo fascynuje go afrykańska wyprawa Stefana Szolca-Rogozińskiego, o którym żartobliwie napisze, iż jest to „...cudowny okaz człowieka zwariowanego na Afrykę”. Sam szczegółowo planuje swoją imaginacyjną podróż i równocześnie rozważa alternatywnie wyprawę do Kalifornii (z Marynią). Owe wyprawy – ma tego świadomość sam pisarz – są w małym stopniu realne. Przede wszystkim ze względu na żonę („Gdyby nie »Mańcia mała«, tyle by mnie tu widzieli” – pisze na wiadomość o rozpoczętej wyprawie Rogozinskiego⁵⁶). W rezultacie pozostawała pisarzowi inna ucieczka – w czas historyczny. „Niechże choć literatura stworzy nam światy inne [...]

⁵⁴ List do S. Witkiewicza, z 15 X 1881 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza...*, s. 100.

⁵⁵ List do S. Witkiewicza z 12 III 1882 roku, tamże, s. 119.

⁵⁶ List do S. Witkiewicza z 8 II 1882, tamże, s. 115.

– pisał w tym samym czasie – Dajcie nam jakie inne światy i inne jakieś przestrzenie”. Namiastką takiej wyprawy była napisana w 1880 roku *Niewola tatarska*, a zwieńczeniem, dwa lata później, *Ogniem i mieczem*.

Ów Sienkiewiczowski „eskapizm” przestrzenny i historyczny, stanowił swoiste remedium na zagrożenie, jakim dla pisarza był brak wolności, rozumianej szeroko jako uwolnienie od „obywatelskich” obowiązków. Niezależnie od tego, czy formułowały je stronnictwa postępowe, czy zachowawcze, „...uspołecznione w tak podły sposób życie – pisał w liście z 10 stycznia 1882 roku – kością mi w gardle staje [...] »Słowo« czy nie »Słowo« – zawsze podle...”⁵⁷

Ciąży na Sienkiewiczu przymus pisania – pieniężny i osobisty. Także – spełnianie niechcianych obowiązków redakcyjnych. Widać dość wyraźnie, iż spełnia je nie z przekonania, lecz ze względu na uczucie do Marii. „Czasem zdaje mi się, że to wszystko jest bez wyjścia, bo jeśli się wyrwę, to mogłoby to się stać kosztem Maryni. Kosztem jej węzłów rodzinnych, i wtedy choć siadź i płacz...”⁵⁸

Z tego chociażby cytatu widać, jak trudne były dla pisarza związki z konserwatywnym środowiskiem. Ożenek z Marią Szetkiewiczówną, córką zamożnego przed powstaniem styczniowym litewskiego ziemianina, ułatwił i w pewnym sensie uzasadniał wejście pisarza w krąg ziemiańsko-konserwatywny, już wcześniej umożliwiony przez pierwsze kontakty z galicyjskimi „stańczykami”. Konieczność obecności w nowym dlań środowisku, które narzucało mu nie tylko formy zachowań, ale także styl wypowiedzi; konieczność dostosowywania się do konwenansów, budziły, co prawda jego sprzeciw, ale zarazem tworzyły sytuację bez wyjścia. Owo uwikłanie w obce mu dotąd i traktowane z ironią środowisko najlepiej ukazują nieocenione listy do Witkiewicza, których zestawienie z innymi, chociażby z także „przyjacielskimi” listami do Mściława Godlewskiego, odzwierciedlają różnice reakcji. „Ucieczki” w wyimaginowaną przestrzeń – powtarzają się często, ale mają charakter werbalny, a możliwość ich realizacji jest prawie żadna, i widać to w zachowanej korespondencji pisarza. Sienkiewicz od dziennikarskiego otoczenia próbuje się odgrodzić ironicznym dystansem. Zarazem jednak opinia, że Sienkiewicz był samotnikiem, weryfikuje się tu tylko do pewnego stopnia, ponieważ pisarz czuł się dobrze wśród ludzi, którzy go aprobowali oraz wzmacniali jego nie zawsze dużą pewność siebie. Nowe ziemiańsko-arystokratyczne środowisko umiało tę cechę charakterologiczną pisa-

⁵⁷ List do S. Witkiewicza z 10 I 1882, tamże, s. 112.

⁵⁸ Tamże, s. 112-113.

rza wykorzystać, co widać chociażby w ujęciu Baronowej XYZ, która w psychologicznej sylwetce Sienkiewicza podkreśla, iż – wszystko w nim „dziwnie równe, harmonijne, artystycznie pełne”; w cechach fizycznych zauważa przystojność i rysy „męskie”, a w zachowaniu – „spokój, miarę, i prostotę”⁵⁹. „Uwodzenie” pisarza miało zatem formę różnego rodzaju komplementów i pochlebstw, dotyczących nie tylko jego pisarskiego talentu.

To spowodowało także odsunięcie się Sienkiewicza od cyganeryjnego kręgu znajomych i przyjaciół, z którymi czuł się związany najmocniej w latach siedemdziesiątych. Nic więc dziwnego, że wielokrotnie cytowanym liście Elizy Orzeszkowej do Teodora Tomasa Jeża pojawiają się takie opinie:

*A propos Sienkiewicza, odstępstwo jego od obozu postępowego stanowcze i jawne. Był w Krakowie, oddawał wizyty stańczykom, którzy dawali dla niego wieczory, w Warszawie mówi głośno o tym, że jest tylko artystą, że zatem wszelkie idee i teorie naukowe i filozoficzne nic go wcale nie obchodzą. Przyjaciół dawnych unika [...] o *Szkicach węglem* mówi, komu tylko może, że to grzech młodości. Bogato żeni się, salony arystokratyczne rozrywają go pomiędzy sobą*⁶⁰.

Wygłaszaniu takich sądów o pisarzu (Julian Krzyżanowski nazywa je „plotkami”) sprzyja to, iż niemal od początku lat osiemdziesiątych XIX wieku czyniono zeń – głównie w krytyce zachowawczej – herolda konserwatyizmu i zarazem „hetmana dusz polskich”. Szczególne emocje wzbudziło *Ogniem i mieczem*, które umiał świetnie zdyskontować Stanisław Tarnowski, stając się czołowym twórcą kultu pisarza. Krakowski profesor pisał swojej obszernej recenzji powieści: „To radość, duma i cześć, miłość na widok polskich uczuć i polskich natur najzdrowszych, najczystszych, najwyższych, podniesionych do ideału, do heroizmu, do świętości”⁶¹.

I stanowczo konkludował: „Wszystkie [...] przeczenia Boga, wiary, historii, ojczyzny są zaprzeczone i zagrożone tą książką”⁶². Ma ona – zdaniem krytyka – stanowić antidotum, na „małość i znikczemnienie”, na „niedokrwistość” moralną. W najwyższej tonacji zamyka Tarnowski swoją recenzję:

⁵⁹ A. Zaleski, *Towarzystwo Warszawskie. Listy do przyjaciółki przez Baronową XYZ*, oprac. R. Kołodziejczyk, Warszawa 1971, s. 367.

⁶⁰ E. Orzeszkowa, *Listy*, t. 1, Warszawa 1937, s. 176, cyt. za: J. Krzyżanowski, *Henryk Sienkiewicz. Kalendarz życia i twórczości*, Warszawa 1956, s. 92.

⁶¹ S. Tarnowski, *Z najnowszych powieści polskich*, w: tegoż, *O literaturze polskiej XIX wieku*, oprac. H. Markiewicz, Warszawa 1977, s. 717.

⁶² Tamże, s. 772.

Wysoki ideał męstwa, honoru, poświęcenia, stałości, miłości Ojczyzny, to także znak, w który patrzeć jest zdrowo, bo od takiego zapatrzenia „dźwiga się naród, krzepi się duch”. Dobrze robi, kto taki pokazuje; szczęśliwy, kto go dobrze umie pokazać⁶³.

Przeciw takim pochwałom Sienkiewicz nieraz się zżymał, niemniej wielokrotnie przyjmował hołdy bez większego sprzeciwu, a nawet z zadowoleniem. Uważał je często za antidotum na ostre ataki strony przeciwej.

A były one ostre i nieraz sarkastyczne. Aleksander Świętochowski, występujący jako gwałtowny oponent Tarnowskiego i „pomniejszyciel” wartości dzieła Sienkiewicza, które chce sprowadzić do wymiarów atrakcyjnego, ale powierzchownego „czytała”:

Sienkiewicz z natury swego talentu jest autorem kobiet. [...] – pisał Poseł Prawdy – opowiada miękko, czule, poetycznie, umie wzruszać drobiazgami, oglądać [...] łagodnie [...] gra ciągle albo melodie sielankowe, albo rycerskie. Głębszych myśli nie rzuca [...] uśpiwszy myśl słuchacza, to mu kilka łez wycisnie, to do łagodnego śmiechu pobudzi [...] nie odurza zmysłów, ale je kotysze do milej drzemki⁶⁴.

I następnie uderza „krytym sztychem”:

Mickiewicz po napisaniu *Pana Tadeusza* byłby się zadowolili dziesiątą częścią tej sławy, którą Sienkiewiczowi wypłacono od razu, a raczej zdyskontowano tak łaskawie, że mu z niej trzeźwiejsza krytyka kiedyś znaczną podwyżkę strąci⁶⁵.

Mimo to, autor *Szkiców węglem* (o których, jak dowodziła Orzeszkowa, mówił wówczas, że to „grzech młodości”), w środowisku zachowawczych dziennikarzy – zwłaszcza na początku – nie czuł się dobrze. O wiele lepiej w towarzystwie należącego do cyganerii malarskiej Witkiewicza. To właśnie w liście do niego wybucha z nieopanowaną złością, niemal taką samą jak w „amerykańskich” listach do Horaina i Zglińskiego:

Żeby oni wiedzieli, z którymi kłócę się o „Słowo”, jak ja głęboko mam w dupie te wszystkie rzeczy, które oni za wielkie uważają, którymi się zajmują, którymi zapełniają życie, a z nimi jak głęboko mam w dupie i „Słowo” i „Wiek” i całą tę prasę, która się kręci koło jednego nic [...] Mnie co innego zajmuje. Kręcę się, bo muszę, bo teraz coś zrobić trze-

⁶³ Tamże, s. 774.

⁶⁴ A. Świętochowski, *Henryk Sienkiewicz. Litwos*, w: tegoż, *Wybór pism krytycznoliterackich*, wybór S. Sandler, wstęp i przyp. M. Brykalska, Warszawa 1973, s. 171.

⁶⁵ Tamże, s. 186.

ba i zapewnić sobie życie. Robię jak umiem i mogę najlepiej, ale z śmiertelną niechęcią ukrytą w duszy do roboty [...] Czy my nigdy nie pojedziemy nigdzie i nie przestaniemy być przywiązani jak psy na łańcuchu do jakichś nieznośnych warunków?⁶⁶

I konkludował z wisielczym humorem:

Oby Allach rozkazał upiec cień twego pradziada, że nie masz 200 000 rs. Dałbyś mnie połowę, albo ja tobie, gdybym miał – połowę – albo żaden żadnemu i pojechalibyśmy żyć tak swobodnie jak małpy⁶⁷.

Jak widać, pisarz chronił się przed wchłonięciem w nie ulubiane środowisko ironicznym dystansem i utrwalonym w jego światopoglądzie – jeszcze od czasów amerykańskich – sceptycyzmem. Z drugiej strony potrzebny jest mu jakiś „mocny punkt oparcia”. W tym okresie, jeszcze przed coraz groźniejszą gruźlicą Marii, chroni go „entuzjazm” domowy, który rozbraja owe coraz częstsze pragnienia ucieczki. Widać również, że wcześniejsze „podróże w przestrzeń”, zaczyna coraz częściej zastępować lekturowa ucieczka w historyczny czas przeszły. Dostrzec ją można w ówczesnej publicystyce pisarza, w jego polemikach z Włodzimierzem Spasowiczem i w krytycznej ocenie naturalizmu. Coraz ważniejszy staje się dla późniejszego autora powieści historycznych świat dzieł i dokumentów z przeszłości.

W tym też czasie rozczarowuje się Sienkiewicz do „doktryn”. Czy chodzi tu jedynie o „doktryny” wychodzące z obozu pozytywistycznego? Z szerszego kontekstu, przede wszystkim zaś z ukazanej wyżej erupcji niechęci do zachowawczego otoczenia, należy sądzić, że owo rozczarowanie ma walor totalny. Przyznając rację przyjacielowi „co do teorii apriorycznych”, w liście z 3 grudnia 1880 roku, Sienkiewicz tak uzasadniał swój „antydoktrynalny” światopogląd:

Wszelkie dopasowywanie ludzi i życia do doktryny nie tylko tych, co to czynią, zawodzi, ale dla innych staje się krzywdą. Robią też to ci, którzy o wszystkim gotowi wątpić z wyjątkiem o swojej doktrynie, dlatego że jest im doktryną [...] Jako wiara fanatyczna daje on siłę i sprawia, że nieraz słabsze głowy imponują inteligencjom bez porównania wyższym i opanowują je ze szkodą dla wszystkich [...] Ale to wydaje złe skutki, bo jedno uczciwe serce więcej warte niż wszystkie doktryny, które zawsze prowadzą do oschłości, do frazesów, do płacenia fałszywymi pieniędzmi. Ci zwłaszcza, którzy jak ty lub ja zajmują się tworzeniem czegoś, powinni unikać doktryn, bo inaczej w dziełach swych przestaną być szcze-

⁶⁶ List do S. Witkiewicza z 12 III 1882 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza...*, s. 119.

⁶⁷ Tamże.

rzy. Ale też co do nas dwóch jestem pewny; co do mnie samego sędzę, iż wyzwolenie się od teorii, niezależnie od obozów literackich, podawanie życia obiektywnie, zamiast naciągania do teorii, to sekret mego powodzenia⁶⁸.

Ów sprzeciw wobec „doktryn” nie likwiduje jednak pewnych prób poszukiwania ideowego „złotego środka”. Obejmując redakcję „Słowa”, próbował bowiem Sienkiewicz nadać dziennikowi charakter mniej zachowawczy, niż tego pragnęli jego ziemiańscy wydawcy. Listy do Józefa Ignacego Kraszewskiego i Stanisława Smolki (wówczas redaktora krakowskiego „Czasu”) są tego dobrymi przykładami. Pisarz pragnie realizować program „konserwatywno-postępowy”, ograniczając w piśmie wpływy „ultramontańskie” i „arystokratyczne”:

... Będziemy szanować religię, jako środek obrony narodowej, ale bynajmniej nie zamierzamy tworzyć organu klerykałnego [...]. Nie będziemy również bynajmniej organem arystokracji, jak nas zbyt gorliwi lub niechętni posądzają. Pragniemy stać na gruncie narodowym, bronić ducha narodowego, by nie zwątlął [...]. Innymi słowy, pragniemy być piśmie umiarkowane i rozsądnie postępowym, a przy tym patriotycznym...⁶⁹

Jednakże ten zarys „programu” napotykał raz po raz opór zachowawczej części redakcji. Tak więc w liście do Witkiewicza, w stylu na poły anegdotycznym, donosi Sienkiewicz o zachowaniach Zaleskiego („...gdy jestem w Lipkowie, Antał szwarcuje ultramontańskie artykuły i mówi po powrocie »popelnilem podłość«,⁷⁰). Także w korespondencji z Edwardem Lubowskim przedstawiał swoją redaktorską taktykę, mającą zabezpieczyć „Słowo” przed interwencjami wydawców; pisarz domagał się, aby Wrotnowski jako wydawca nie miał „absolutnego weta względem czyichkolwiek artykułów”, o czym ma rozstrzygać redakcja dziennika większością głosów. I konkludował Sienkiewicz:

... skoro będziemy wiedzieli, że redakcja *de facto et de iure* jest w naszym ręku, będziemy mieli *eo ipso* pewność, że pismo nie będzie ultramontańskim, ani arystokratycznym⁷¹.

W wypadku jednak, gdyby „certowano się zbyt długo”, kończy Sienkiewicz swój list nieparlamentarnym oświadczeniem: „Oświadcze, że mam »Słowo« w ...”⁷².

⁶⁸ Tamże, s. 42.

⁶⁹ List do J. I. Kraszewskiego z 27 XII 1881 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3. cz. 1, s. 293.

⁷⁰ List do S. Witkiewicza z 13 VI 1882, w: H. Sienkiewicz, *Listy do Stanisława Witkiewicza...*, s. 125.

⁷¹ List z 15 XII 1882 roku, w: H. Sienkiewicz, *Listy*, t. 3, cz. 1, s. 528.

⁷² Tamże.

Powtarzające się w listach pisarza narzekania na pracę redakcyjną, na środowisko „Słowa”, na dziennikarską zbiorowość, nie prowadzą jednak Sienkiewicza do rozwiązań ostatecznych. Stanowisko redaktora zajmuje do roku 1887 (pierwsza próba rezygnacji w 1883 roku nie została przyjęta) i wówczas zastąpi go bardziej zachowawczy Mściśław Godlewski. Inna sprawa, że faktyczne funkcje redaktorskie pisarza skończyły się wcześniej, gdy zdrowie Marii i konieczność wyjazdów do zagranicznych sanatoriów ograniczyły jego możliwości. Od roku 1883 Sienkiewicz już tylko firmował „Słowo” i równocześnie zapewniał mu czytelników publikacjami literackimi, a zwłaszcza drukowaną w odcinkach *Trylogią*. Natomiast jego wpływ na ideowy kierunek dziennika spada do minimum. To jednak nie znosi odpowiedzialności pisarza za coraz widoczniejszy zachowawczy i ugodowy kurs „Słowa”, co stale wykorzystują jego oponenti.

„Ewolucja” pisarza zamknęła się właściwie w połowie roku 1882. Publikowanym od maja w odcinku „Słowa” i „Czasu” *Ogniem i mieczem* Sienkiewicz stworzył – jak pisał Kazimierz Wyka – „dzieło wybitnie kompensacyjne [...] nastawione na lecznictwo psychosocjalne”⁷³, a tym samym zapewnił powieści olbrzymią popularność. I dlatego spór o *Ogniem i mieczem* ostatecznie spolaryzuje oceny i klasyfikacje⁷⁴. Sam Sienkiewicz – odrzucony i skrytykowany przez dawnych „towarzyszy broni” – daje wielokrotnie wyraz obcości wobec swojego dawnego środowiska. W pewnym sensie przypieczętowaniem rozejścia się jest – nie do końca jasne – zerwanie ze Stanisławem Witkiewiczem. Przyjmując nawet hipotezę Krzyżanowskiego o drażliwości malarza, który w ten sposób ostro zareagował na próby materialnej pomocy⁷⁵, skłonić się raczej wypada do przypuszczenia Marii Olszanieckiej, iż główną przyczyną

[...] była różnica poglądów, która ujawniła się po objęciu przez Sienkiewicza redakcji „Słowa” i z miesiąca na miesiąc coraz bardziej się pogłębiała. Nie tylko zresztą aliance Sienkiewicza z konserwą krakowską, w której organie drukował swoje utwory, ale również i jego negatywny stosunek do naturalizmu i Zoli, wystąpienie z pozycji konserwatywnych przeciwko Piotrowi Chmielowskiemu, autorowi *Zarysu* [...] i – co pewnie było najważniejsze – przeciwstawianie się dominującej w ówczesnej literaturze tematyce współczesnej w imię postulowanej tematyki historycznej⁷⁶.

⁷³ K. Wyka, *Sprawa Sienkiewicza*, w: tegoż, *Szkice literackie i artystyczne*, t. 1, Kraków 1956, s. 122.

⁷⁴ Por. Z. Szweykowski, „*Ogniem i mieczem*” a krytyka pozytywistyczna, w: tegoż, *Trylogia Sienkiewicza...*, s. 106-114.

⁷⁵ Por. J. Krzyżanowski, *Sienkiewicz i Witkiewicz (karta z dziejów niezwyklej przyjaźni)*, w: tegoż, *Pokłosie Sienkiewiczowskie. Szkice literackie*, Warszawa 1973, s. 452.

⁷⁶ M. Olszaniecka, *Dziwny człowiek (o Stanisławie Witkiewiczu)*, Kraków 1984, s. 204.

Sienkiewiczowski „przełom ideowy”, który zbiegł się w czasie z „przełomem antypozytywistycznym” i był jednym z jego składników, nadal pozostawia wiele spraw otwartych. Nie tyle w biografii, ile w perypetiach „ideologicznych” pisarza, który – mimo wyraźnego akcesu do „obozu” konserwatywnego – ciągle, mniej lub bardziej jawnie, pozostawał pod wpływem pozytywistycznego myślenia⁷⁷.

*

Tadeusz Bujnicki

Sienkiewicz crossing the borders. A ‘turning point’ in the novelist’s life and work

This dissertation deals with an important moment (years 1878-1882) in Henryk Sienkiewicz’s personal as well as creative biography. The convictions he expressed owing to his stay in the U.S. have changed soon after his return home. The choice of a milieu, the search for a convenient venue for implementation of his artistic plans got clashed at that point against strictly financial demands, a need to get stabilised, especially given the perspective of his expected marriage. A tension between real-life necessities and ideological/aesthetic convictions was markedly expressed not only in Sienkiewicz’s writing output but also in his private correspondence (particularly, in his letters to S. Witkiewicz). This paper attempts at describing these ‘trials-and-tribulations’ experienced by this author on the eve of the great success of his Trilogy historical novel cycle.

⁷⁷ Tej problematyce poświęciłem szkice zamieszczone w części pierwszej książki *Pozywista Sienkiewicz. Linie rozwojowe pisarstwa autora „Rodziny Połanieckich”*, Kraków 2007, s. 11-66.